

# Biuletyn



## PTTK

ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO

Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 229-86

Lipiec — Wrzesień 1977

Nr VII-IX (253-255)



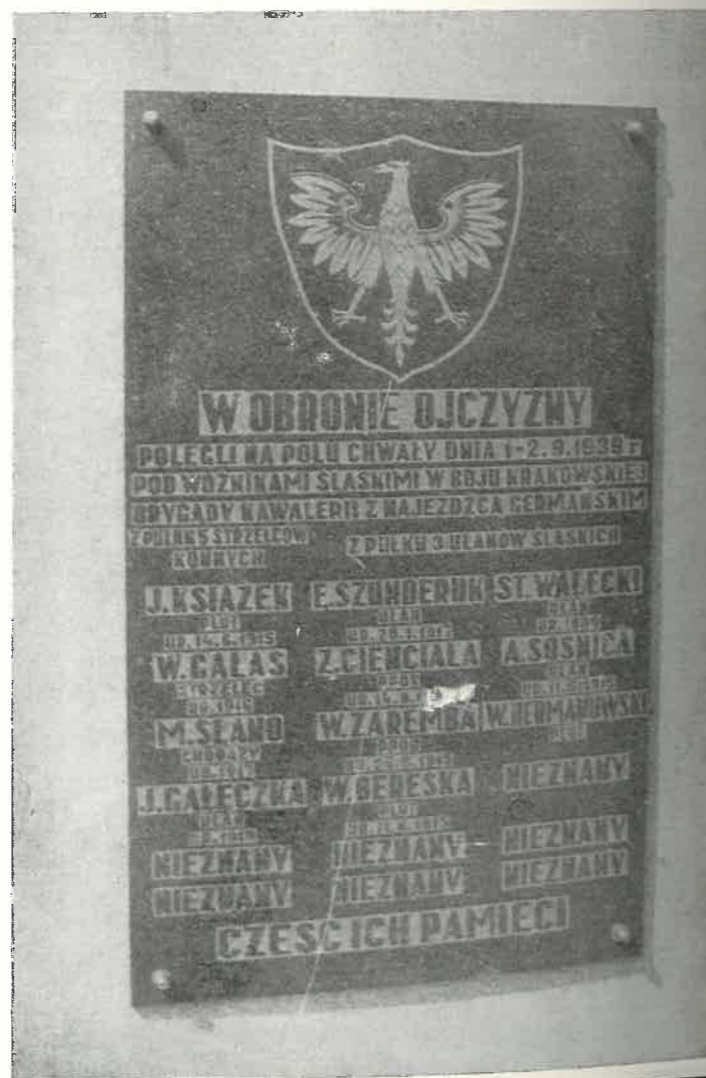
Zakończenie ŁDT. Poczty sztandarowe ZW, Oddziału Łódzkiego i Oddziału w Pabianicach

foto. Andrzej Robak



Cmentarz żołnierzy Armii Pomorza poległych w 1939 r.  
we wsi Granica — w głębi pomnik Hasióra

fol. Zbigniew Misiak



Pamiątkowa tablica  
w Jeżowie k/Brzezina

IX WALNY ZJAZD PTTK

W dniach 16-17 kwietnia 1977 r. w Warszawie, w gmachu Towarzystwa Polskiego obradował IX Zjazd Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego.

W Zjeździe uczestniczyli delegaci województw i komisje Zarządu Głównego PTTK.

W obradach Zjazdu udział brali również członkowie honorowi PTTK, członkowie ustępujących władz Towarzystwa oraz przedstawiciele gości.

Zjazd zaszczytliwi swą obecnością: sekretarz Komitetu Centralnego PZPR - Zdzisław Zandarowski, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych Sportu i Turystyki KC PZPR - Zdzisław Andrzejewicz, kierownik Wydziału Pracy Ideowo - Wychowawczej KC PZPR - Wiesław Klimczak, sekretarz Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego - Jerzy Szymanek, sekretarz Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego - Władysław Rudnicki, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki - Bolesław Kapitan, sekretarz CRZZ - Mieczysław Grad, przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP - Krzysztof Trembaczewski oraz przedstawiciele kierownictw zarządów głównych organizacji młodzieżowych, resortów współpracujących z PTTK, zarządów głównych branżowych związków zawodowych oraz organizacji społecznych.

Dnia 16.IV.77 r. w godzinach popołudniowych odbyła się część robocza Zjazdu, w trakcie której uchwalono "Regulamin obrad IX Zjazdu PTTK", dokonano wyboru prezydium Zjazdu oraz Komisji Mandatowej, Statutowej, Uchwał i Wniosków oraz Wyborczej.

W skład prezydium Zjazdu spośród delegatów województwa łódzkiego weszła kol. Romana Przegalińska - prezes Zarządu Oddziału w Zgierzu. W komisji Wyborczej pracował kol. Jan Chlebowski - prezes Zarządu Oddziału w Łodzi.

W czasie trwania części organizacyjnej Zjazdu udekorowano działaczy Towarzystwa wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Odznakę "Zasłużony Działacz Kultury" otrzymała nasza koleżanka Stefania Zajac. Zjazd nadał godność członków honorowych 13 osobom, wybitnym działaczom ruchu turystyczno - krajoznawczego.

W trakcie trwania Zjazdu przemawiało wiele osób. W imieniu Partii i stronnictw politycznych zabrał głos sekretarz KC PZPR - Zdzisław Żandarowski. W swoim wystąpieniu wysoko ocenił działalność Towarzystwa, powiedział między innymi: "...Wysoko ceni społeczeństwo waszą pracę. Chlubicie się bogatymi, postępowymi tradycjami. W sposób pełny, zlanżona w ostatnich latach, zrealizujecie program, który jest trwałym elementem polityki społecznej państwa i który cieszy się zasłużoną aprobatą ludzi naszego kraju. Uznaniem dla waszych osiągnięć w realizacji zadań społecznych jest decyzja Prezydium Rządu o nadaniu Towarzystwu statusu stowarzyszenia wyższej użyteczności. Gratuluję serdecznie tego wyróżnienia i zapewniam, że nadal tworzyć będziemy klimat, który sprzyjać będzie dalszemu, dynamicznemu rozwojowi działalności".

Referat sprawozdawczy - programowy ustępującego Zarządu Głównego wygłosił prezes Stanisław Lewandowski.

Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej oraz wnioski o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi złożył przewodniczący Mieczysław Domagała, sprawozdanie Głównego Sądu Koleżeńskiego Głównej Komisji Rewizyjnej złożył prezes - Tadeusz Dorawski.

W trakcie Zjazdu poza gośćmi zaproszonymi zabierali głos delegaci, którzy poruszali cały wachlarz spraw związanych z działalnością. Mówiono o sukcesach i o trudnościach napotykanym w codziennej pracy.

W toku kampanii sprawozdawczy - wyborczej oraz w czasie narad przedzjazdowych zgłoszono wiele wniosków i postulatów pod adresem władz Towarzystwa i władz administracyjnych. Załatwiły się one w uchwałach Zjazdowych.

IX Zjazd z zadowoleniem przyjął fakt nadania Towarzystwu w dniu 6.IV.77 r. statusu wyższej użyteczności, uznając to za wysokie wyróżnienie. Zjazd podjął uchwałę w sprawie projektu statutu PTTK, który zostanie nadany rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych oraz uchwałę określającą kierunki działania Towarzystwa na okres IX kadencji.

Wybrano władze naczelne Towarzystwa:

79-osobowy Zarząd Główny

25-osobową Komisję Rewizyjną oraz

21-osobowy Główny Sąd Koleżeński.

Prezesem Zarządu Głównego wybrano kol. Stanisława Lewandowskiego, wiceprezesami zostali Andrzej Gordon, Ludwik Lechocki, Jerzy Przezdziecki, skarbnikiem został Henryk Kasiński, sekretarzem generalnym - Jacek Węgrzynowicz. Prezesem Głównej Komisji Rewizyjnej wybrano kol. Mieczysława Domagałę. Prezesem Głównego Sądu Koleżeńskiego kol. Tadeusza Dorawskiego.

W skład Zarządu Głównego z terenu województwa łódzkiego weszli kol.kol.: Lechosław Fularski oraz Jerzy Chałubiński, którym serdecznie gratulujemy wyboru.

Od redakcji: komunikujemy, że autorka niniejszego sprawozdania kol. Krystyna Grzelewska została wybrana ponownie członkiem Prezydium Zarządu Głównego PTTK.

W związku z odbywającym się w Łodzi V Forum Fotografików Krajoznawców, Redakcja pozwala sobie zamieścić przemówienie wprowadzające, wygłoszone przez Prezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK mgr inż. Lechosława Fularskiego.

#### SZANOWNE KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Jest mi niezmiernie miło, że mogę w imieniu Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Łodzi i wszystkich krajoznawców województwa łódzkiego, serdecznie powitać tak szacowne grono fotografików krajoznawców w murach drogiego nam miasta Łodzi.

Jednocześnie pragnę wyrazić podziękowanie Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego naszego Towarzystwa za wybór naszego miasta na miejsce V Forum Fotografów Krajoznawców i wykazanie zaufania działaczom Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Łodzi, powierzając nam rolę współorganizatora tej tak poważnej imprezy.

Zawitaliście Koleżanki i Koledzy do Łodzi, miasta, które ma młode tradycje turystyczne, miało opinię miasta nieciekawego, omijanego przez szlaki turystyczne, a nawet nieznanego przez własnych mieszkańców.

Lódź - "Ziemia obiecana", Lódź - "Złe miasto" - tak określali nasze miasto Reymont i Bartkiewicz, a Władysław Broniewski pisał o Łodzi:

"A znasz ty Łodzi oblicze,  
Łodzi złej, robotniczej,  
groźne, uparte, zacięte  
w walce o chleb, o warsztat,  
o godność, o bruki miasta,  
o prawa człowieka święte?  
Ona jest pracy posągiem..."

Są trzy zasadnicze karty historii Łodzi: karta dynamicznego rozwoju przemysłu w dziewiętnastym wieku, karta ruchów społeczno-politycznych i najnowsza karta rozwoju miasta w Polsce Ludowej.

Proszę Koleżanek i Kolegów! Lódź zawsze walczyła i walczy jak to zwięźle uchwycił Broniewski "o warsztat, o bruki miasta, o prawa człowieka święte". Różne były i są aspekty tej walki. My też swą działalnością turystyczno-krajoznawczą uczestniczymy w tej walce.

Przyczyniamy się do tego, by ludzie pracy i młodzież coraz lepiej wypoczywali, by poznawali nasz kraj a przede wszystkim Lódź i jej region. Zapoznajemy też przybyszów z bohaterką historią naszego miasta, z jego młodymi jeszcze, ale oryginalnymi zabytkami, wśród których obok więzień carskich są unikalne zespoły XIX-wiecznego budownictwa fabrycznego oraz unikalny zestaw budownictwa secesyjnego. Z dumą pokazujemy też nowe dzielnice przemysłowe i mieszkalne. Zwiedzający Lódź często są zdziwieni, gdyż nie spodziewali się zobaczyć tego, co tu zastali. O tych przemianach łódzkich będzie tu dziś mówił Kolega Wojalski.

Działacze naszego Towarzystwa kontynuują pracę Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego Oddział w Łodzi powstał w 1909 roku.

Z materiałów zebranych przez długoletniego działacza PTK, a następnie PTTK, nie żyjącego już prof. Bronisława Szwalma, dowiadujemy się, że środkami prowadzącymi do propagowania własnego regionu było organizowanie wycieczek po Łodzi i jej okolicach, wygłaszanie odczytów, gromadzenie zbiorów i wiadomości o tym mieście oraz sporządzanie fotografii i przezroczy!

W dniu 14 grudnia 1909 roku, z inicjatywy PTK wyświetlono dla młodzieży szkolnej pierwszy film krajoznawczy. Dla rozbudzenia wśród uczącej się młodzieży zamiłowania do krajoznawstwa Oddział Łódzki PTK w tym samym roku, ogłosił konkurs z dziedziny: geografii, turystyki krajoznawczej, przyrody i fotografii.

W roku 1911 powstała sekcja fotograficzna, która jako główny cel swej działalności określiła "zbieranie charakterystycznych widoków miasta i najbliższej okolicy". W 1912 roku nadesłano na konkurs fotograficzny 182 fotografie.

Z lat pierwszej wojny światowej i okresu międzywojennego zachowało się ok. 150 przezroczy formatu 6 x 6 cm, z których przeszło 100 jest w dobrym stanie. Jest to część dorobku Oddziału Łódzkiego PTK. Wśród tych przezroczy ok. 3/4 to zabytki i inne obiekty krajoznawcze z terenu Polski a 1/4 to widoki Łodzi i jej regionu oraz zdjęcia uczestników wycieczek krajoznawczych.

PTTK na terenie Łodzi kontynuowało tę działalność. Zarząd Okręgu PTTK w Łodzi w 1958 roku zorganizował pierwszy konkurs krajoznawczy o tematyce górskiej. Ogółem zorganizowano 7 konkursów fotograficznych o zasięgu ogólnopolskim. W każdym z nich brało udział po kilkudziesięciu autorów z całego kraju. Tematyka tych konkursów obejmowała Lódź i Ziemię Łódzką, przyrodę, architekturę zabytkową i nowoczesne turystyczne szlaki polskie. Od 1974 roku działa zaś przy Zarządzie Okręgu a obecnie Zarządzie Wojewódzkim - Zespół Fotografii Krajoznawczej. Organizowane są konkursy jak np. "Poznajemy się w kolorze" Oddziału Łódzkiego itd. Wynikiem tej działalności jest np. zdobycie, przez przedstawicieli naszego województwa, 1 złotego i 2 brązowych medali w "Diakraju 76". Działalność ta prowadzona jest przy ścisłej współpracy z Komisją Zarządu Głównego i Łódzkim Towarzystwem Fotograficznym i temu to, w dużym zakresie zawdzięczamy nasze osiągnięcia. Za współpracę tę serdecznie dziękuję w imieniu Zarządu Wojewódzkiego PTTK.

Proszę Koleżanek i Kolegów! Jak podawał Kurier Łódzki, w lipcu 1958 roku Oddział PTK przyjął wycieczkę zagraniczną młodzieży polskiej z Łotwy, Litwy i Czechosłowacji. Witając uczestników wycieczki w teatrze, aktor Władysław Krasnowiecki powiedział, że "Lódź posiada nie tylko zimne i bezduszne masyzny, lecz ciepłe i gorące serca i nimi wita wycieczkę".

Proszę Szanowne Koleżanki i Koledzy byćcie te słowa przyjęli do siebie. Witają Was tu gorące PTTK-owskie serca i mamy nadzieję, że będziecie się tu dobrze czuli. Życzę Wam pomyślnych wyników obrad V Forum, życzę dużo miłych wrażeń z województwa miejskiego łódzkiego.

Mam nadzieję, że zawitacie tu Koleżanki i Koledzy jeszcze nie jeden raz by utrwalić piękno naszego regionu i już dzisiaj zapraszam serdecznie na dwa plenery łódzkie w maju i we wrześniu tego roku. Zapewniam, że będziecie tu zawsze gorąco witani, a Wasz wkład w rozwój krajoznawstwa regionu łódzkiego, wysoko oceniony.

#### V FORUM FOTOGRAFÓW KRAJOZNAWCÓW W ŁODZI

Forum, to najbardziej znacząca impreza w kręgu fotografujących krajoznawców. Można by porównać ją do zlotu przodowników, gdyż fotograf krajoznawca /regionu lub Polski/ to funkcja kadrowa w PTTK. Zaszczyt goszczenia kadry fotograficznej z całej Polski przypadł w br. Zespołowi Fotografów Krajoznawców ZW PTTK w Łodzi. V Forum zgromadziło w dn. 31.III. - 3.IV.1977 r. 80 aktywistów ruchu fotografii krajoznawczej. Począwszy od 1.IV. obrady Forum koncentrowały się wokół wytyczenia programu fotografii krajoznawczej na następną kadencję PTTK. W referacie programowym, będącym wstępem do dyskusji, Fryderyk Kremser - przewodniczący Komisji Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK zwrócił uwagę na nowe kierunki działania. Po pierwsze - to wprowadzenie do programu spraw fotografii amatorskiej czyli spraw kilkudziesięciotysięcznej rzeszy członków PTTK fotografujących dla siebie, dla własnej przyjemności. PTTK nie będzie dążyć do zrzeszania ich w klubach. "Piechur powinien fotografować jako piechur, narciarz jako narciarz. Nie chcemy wyciągać tych ludzi ze swych dyscyplin, bo inaczej nie moglibyśmy być interdyscyplinarni, tj. służyć wszystkim ogniwom PTTK. Zrzeszamy tylko kadrę, która ma służyć pozostałym" - to słowa F.Kremsera.

W nurcie fotografii programowej - krajoznawczej pierwszorzędą wagę przykładają się będzie do udziału fotografów krajoznawców w kampanii Polska Naszych Dni, której hasło rzucone

zostało właśnie przez nich. Fotografowie krajoznawcy wzbogacają kampanię o własne inicjatywy, własne formy, do których należy należały m.in. fotograficzne wyprawy krajoznawcze do wytypowanych terenów i obiektów. Inną formą udziału w kampanii będzie łódzka doroczna wystawa w Opolu "Pamięć wiecznie żywa". Wzięcie udziału w II roku kampanii - "krajobrazy ojczyźne" - fotografowie krajoznawcy powinni skoncentrować się nad jednym, zasadniczym tematem: zanikające pejzaże. Udział w realizacji tego tematu powinien być manifestacją wszystkich fotografujących krajoznawców.

Trością sprawą, a zarazem troską - to jakość fotografii uprawianej w naszym Towarzystwie. Dlatego w programie szkoleń bardziej niż dotychczas reprezentowane będą sprawy warsztatu fotograficznego. Przy każdej dużej imprezie, np. w "Diakraju" najważniejszą rzeczą będzie część szkoleniowa.

Forum, oprócz obrad /a może przede wszystkim/ to spotkania koleżeńskie i udział w imprezach towarzyszących. Do nich należy zaliczyć przede wszystkim dwie wystawy: I - w salonie Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego - "Eseje" Fryderyka Kremsera, będącą syntezą fotografii krajoznawczej oraz II - w salach zamku w Pabianicach "Krajobraz świętokrzyski", wystawa autorów kieleckich, twórców kieleckiej szkoły krajoznawstwa. Obie wystawy stale eksponowane, były niewątpliwie w owym czasie wydarzeniem fotograficznym w naszym regionie. Przy okazji wystaw odbyły się spotkania autorskie, zorganizowane przez Zarządy Oddziałów PTTK w Pabianicach i O/Łódzkiego, połączone z żywą wykładem na temat nie tylko prezentowanych prac.

Uczestnicy Forum mogli zapoznać się z Łodzią uczestnicząc najpierw w prelekcji ilustrowanej przezroczami kol. M. Wojalnego, a następnego dnia uczestnicząc w wycieczce po mieście i siedząc najbardziej wyróżniające nasze miasto obiekty - Wydział Filmów Fabularnych i dział sztuki nowoczesnej Muzeum Sztuki. W przeddzień oficjalnego otwarcia V Forum, dn. 31 marca, 9 fotografów krajoznawców uczestniczyło w plenerze w nowej sali Dywanów "Dywilan". Szkoda tylko, że dotąd nie widać rezultatów tego pleneru w postaci wystawy czy pokazu fotogramów. Forum, to również podsumowanie całorocznego dorobku, wręcz najważniejszych i zatwierdzenia nowych funkcji kadrowych. Najwyż-

szcze wyróżnienie w naszym Towarzystwie, które może spotkać fotografującego krajoznawcę - dyplom Honorowego Fotografę Krajoznawcy Polski zostało przyznane w tym roku kol. Wiktorowi Medweckiemu z Krakowa w uznaniu zasług w gromadzeniu od 60 lat dokumentalnych zbiorów fotograficznych. Corocznie nadawane dyplomy "Za wybitne osiągnięcia na polu fotografii krajoznawczej" otrzymali: Janusz Hereźniak z Łodzi, Grzegorz Witkiewicz z Gdańska i Stanisław Orłowski z Zamościa. Wśród Fotografów Krajoznawców Regionu, którym wręczono legitymacje, znaleźli się także dwaj nasi koledzy: Waldemar Doniec i Ryszard Śmiech.

Dokumentem uchwalonym przez V Forum jest "Program fotografii krajoznawczej PTTK na lata 1977 - 1980" zawierający następujące rozdziały:

- stan obecny i wnioski taktyczne,
- główne kierunki programowe,
- zadania programowej fotografii krajoznawczej,
- zadania amatorskiej fotografii turystycznej,
- kierunki prac studialnych i doskonalenia kadry,
- koordynacja działalności i współdziałanie.

Do zobaczenia na VI Forum w Podwawelskim Grodzie.

Andrzej Robak

## KLUB KULTURY TURYSTYCZNEJ

### KULTURA UPRAWIANIA TURYSTYKI

Przedślowie. - Poniższe opracowanie posiada charakter materiału instruktażowego, przeznaczonego dla turystów o niewielkim doświadczeniu. Skierowany jest on w równej mierze do turystów indywidualnych jak do uczestników wycieczek zbiorowych. W pewnym zakresie może też okazać się pomocnym dla kierowników zespołów wycieczkowych, nie posiadających odpowiedniego przeszkolenia i dostatecznej praktyki.



Kulturalne zachowanie obowiązuje każdego człowieka we wszystkich okolicznościach, w jakich przejawia działanie i z jakimi się spotyka. Zachowanie to powinno rozciągać się na całą sferę życia: przy pracy, odpoczynku i rozrywce, na co dzień i w święta. Właściwy sposób bycia odróżnia ludzi kulturalnych od nieokrzesanych.

Z wielu stron słyszy się nierzadko fałszywie brzmiące zdanie, że turystyka ma umożliwić pierwotnie wyżycie się i przyśmigną rozrywkę, że jadąc na wycieczkę swoją kulturę pozostawia się w domu. Tego rodzaju poglądy wystawiają bardzo nieładectwo ich głosicielom. Człowiek naprawdę kulturalny nosi kulturę w sobie, jest z nią zrośnięty i w żadnych okolicznościach jej nie sprzeniewierzy się.

Jak w każdej sferze życia, tak samo i w turystyce, obowiązują pewne zasady kulturalnego jej uprawiania. Nie stanowią one jakiegos jednolitego kodeksu praw pisanych. Powstawały stopniowo wraz z rozwojem ilościowym i jakościowym turystyki. Niektóre przetrwały od jej zarania. Wszystkie w zasadzie wywołują się z dwóch bardzo prostych przesłanek:

- należy być w zgodzie z samym sobą,
- należy być w zgodzie z całym otoczeniem.

Realizacja tych dwóch podstawowych zasad umożliwi w konsekwencji sformułowanie praktycznych wskazówek.

Turystyki, nawet samotnej, nie uprawia się w próżni. Zawsze związana jest z innymi ludźmi, co nakłada na turystę obowiązek liczenia się z nimi, z ich obecnością na danym miejscu w chwili obecnej i w przyszłości. Trzeba tak uwarunkować swój turystyczny wypoczynek, aby nie stwarzał on uciążliwości dla innych.

Zacznijmy jednak od siebie. Jakie są obowiązki turysty wobec siebie samego? Najczęstsze cele turystyki, choć nie jedynie, to rozrywka i zdrowie. Stąd należy zwrócić uwagę, że rodzaj uprawianej turystyki nie może kolidować z aktualną kondycją fizyczną, że rozrywki nie wolno łączyć z pijaństwem, a wysiłku fizycznego - w ogóle ze spożyciem alkoholu. Każdy turysta musi sobie zdawać sprawę z zasobu sił, którymi dysponuje, nie wolno przeceniać swych fizycznych, a często i psychicznych predyspozycji. Ma to szczególne znaczenie w turystyce

kwalifikowanej, wymagającej specjalistycznych umiejętności oraz sporego wysiłku fizycznego, dokonywanego niejednokrotnie w niebezpiecznych dla zdrowia i życia warunkach, jak na przykład w turystyce żeglarskiej, górskiej, kajakowej. Zła ocena aktualnych własnych możliwości bywa niejednokrotnie przyczyną tragicznych wypadków.

Do podobnie zgubnych skutków doprowadzić może zbyt wielka pewność siebie w zakresie specjalistycznych umiejętności, co objawia się najniebezpieczniej w turystyce motorowej i żeglarskiej. Stąd wypływa wniosek o konieczności jasnego osądu, krytycznego i wszechstronnego spojrzenia na swoje możliwości przed rozpoczęciem wycieczki i na każdym jej etapie.

Przebywanie w zespole zawsze nakłada pewne hamulce na każdą jednostkę, wynikające z potrzeb społecznego współistnienia. Podobnie w zbiorowo uprawianej turystyce nie można myśleć tylko o sobie, a trzeba zdawać sobie sprawę z potrzeb innych uczestników zespołu. Stąd wynikają obowiązki turysty wobec towarzyszy. Pierwszym nakazem jest podporządkowanie się woli kierownika zespołu. Ten ze swej strony nie powinien przejawiać tendencji dyktatorskich, ale w potrzebie być stanowczy w decyzji i jej egzekwowaniu. Nieraz na wycieczce wypadnie zrezygnować z przeprowadzenia części swych celów dla dobra całości grupy. Także, w szczególnych przypadkach, może dojść do przerwania wycieczki, np. wobec niedyspozycji jej uczestnika, co powinno spotkać się ze zrozumieniem pozostałych osób. Taternicy mają takie hasło: "wychodzimy razem, wracamy razem", symbolizujące łączność zespołu na dobrą i złą dolę. Trzeba jednak podkreślić, że nie zawsze solidarność z zespołem obowiązuje. Gdy zapanują w nim tendencje chuligańskie, pijaństwo, zaistnieją wykroczenia przeciw prawu, niszczenie przyrody i majątku publicznego, kulturalny turysta ma obowiązek takim przejawem przeciwstawić się z całą stanowczością.

Uprawiając turystykę ma się do czynienia nie tylko z uczestnikami własnej wycieczki, lecz także z liczną rzeszą ludzi postronnych, w stosunku do których też ma się pewne obowiązki. Najbliższe kontakty zachodzą z grupą ludzi świadczących usługi. Będą to pracownicy gastronomii, recepcji i handlu, służby PKP, PKS i komunikacji miejskiej, obsługa informacji turystycznej

i inne. Do tych ludzi, jak i wszystkich innych przypadkowo spotkanych, należy odnosić się z szacunkiem należnym każdemu człowiekowi. Często wypadnie zdobyć się na wyrozumiałość dla drobnych potknięć lub szorstkiego zachowania.

Turysta powinien być zaradny, umieć pomóc drugiemu turystyce, a także w potrzebie pomagać personelowi w schronisku, miejscu zbiorowego żywienia itd. Nigdy nie powinien zaistnieć przypadek pozostawienia po sobie śmiecia w plenerze, nie posłanego łózka w schronisku, nie sprzątniętego miejsca po posiłku lub zabrudzonego pomieszczenia.

Miejscowa ludność zwiedzanego regionu wymaga niezwykle taktownego traktowania przez turystę. Zasiadiali mieszkańcy miast, miasteczek i wiosek posiadli odziedziczone lub własne tradycje. Otaczają wciąż pewne miejsca, pomniki i budowle, związane z historycznymi zdarzeniami, kultem religijnym, a często mitami i legendami. Turysta powinien z pełnym zrozumieniem uszanować te uczucia, będące jednym z przejawów regionalnej kultury i patriotyzmu. W obliczu ludzi zajętych pracą na roli czy w fabryce, w transporcie i handlu, w każdej dziedzinie, turysta powinien zdawać sobie sprawę, że jest on osobą wyczuwającą. Nie będzie swą obecnością dezorganizować pracy innych, okaże im szacunek, przejawia w razie potrzeby chęć pomocy. Zakres tej pomocy jest bardzo szeroki. Może to być ułatwienie w transporcie, pomoc sanitarno-medyczna i bezpośrednio ulżenie w wykonywanych czynnościach. Jeśli tylko pomoc jest przez turystę wykonalna, nie powinien jej odmawiać. Mało tego - dobrze jest wyjść naprzeciw i samemu taką pomoc zaoferować. To zjedna szacunek ludzki i może ułatwić kontakty z ludnością miejscową nie tylko jemu samemu, ale także tym, którzy przyjdą po nim.

Trudno tu nie wspomnieć o konieczności wynagradzania szkód materialnych powstałych z własnej nieostrożności wewnątrz zabudowań i w terenie.

Turyści mają obowiązek udzielania sobie wzajemnie pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, przy zbłądzeniu, ztraoie sprzętu i w różnych innych okolicznościach. Szczególnie trzeba zwracać uwagę na osoby samotne, młodzież i dzieci, poruszające się w trudniejszym terenie. One narażone są najbardziej na nieprzejawne przygody, stressy prowadzące do wypadku. W stosunku do

takich osób należy występować bardzo taktownie i delikatnie z propozycją wspólnego kontynuowania wycieczki, szczególnie wówczas, gdy załamała się pogoda i gdy samotny lub młody turysta nie wykazuje niezbędnego doświadczenia i kondycji.

W razie poważniejszego wypadku turyści rzadko mogą udzielić fachowej pomocy. Zazwyczaj wzywa się wtedy pogotowie ogólne, górskie lub wodne, milicję, służbę leśną. Żaden kulturalny turysta nie pozostawi uszkodzonego na trasie. Stara się jak najszybciej przez gońców lub przy pomocy konwencjonalnych sygnałów sprowadzić ratunek. Przybyłym specjalistycznym służbom udziela pomocy w miarę swoich sił i kwalifikacji. Milicji i innym służbom porządkowym przekazuje informacje i wyjaśnienia. Trzeba pamiętać, że służby te są przyjaźnieli turysty zwalczającego przestępczość wszelkiego rodzaju, chuligaństwo i zmore pijaństwa. Służbom porządkowym należy meldować o napotkanych przejawach wandalizmu i innych wykroczeń, a w razie potrzeby żądać od nich odpowiedniej interwencji.

Niejednokrotnie słyszy się fałszywie brzmiący slogan: "własność społeczna to własność niozryja" i w związku z tym czyni się szkody w mieniu społecznym, lesie, zabytkach kultury. I tu na turystę ciąży obowiązek przeciwstawienia się takim tendencjom i ochronienia dóbr materialnych oraz środowiska naturalnego.

Kulturalny turysta zwiedzając muzea, zabytkowe wnętrza, podziwiając architekturę, rzeźbę czy malarstwo zdaje sobie sprawę, że w takich chwilach przemawia do niego historia, ta najnowsza i ta sprzed wieków. Będzie więc odnosił się z szacunkiem do zabytków, nigdy nie dotknie eksponatów i nie wyrzeże swych inicjałów na szacownych murach. Zabytki są własnością narodu, tego który był, tego nam współczesnego i tego, który po nas nadejdzie. Musimy więc starać się, aby przetrwały jak najdłużej, aby wnukowie i ich wnukowie i jeszcze dalsze pokolenia miały możliwość je podziwiać dla pogłębienia swej wiedzy historycznej i utrwalenia patriotyzmu uczuć.

W dobie ogromnego rozwoju przemysłu i urbanizacji, a także ruchu turystycznego, środowisko przyrodnicze kurczy się i ulega stałej dewastacji. Turysta nie powinien przyczyniać się do

pogłębiania tego stanu. Jego obowiązkiem jest ochrona przyrody. Będzie obserwował rośliny, zwróci uwagę na ukształtowanie terenu i mnogość jego pokrycia. Nie zniży się do chuligańskiego straszenia ptaków, bezmyślnego niszczenia drzewostanu i poszczenia lasu, nie pozostawi śmietnika na obozowisku. Będzie przestrzegał ciszy, nie mącąc jej grą na instrumentach, krzykiem i śpiewem w górach i w lesie. Kulturalny turysta będzie chronił naturalne ciek i zbiorniki wodne przed zanieczyszczeniem. Sprzeciwi się więc myciu pojazdów mechanicznych w rzekach i jeziorach. W terenach zalesionych, gdzie obowiązuje zakaz wjazdu, nie wjedzie sam autem ani nie pozwoli na to innym. Plaga pożarów wymaga szczególnej czujności. Będzie więc rozpałać ognisko wyłącznie w miejscach dozwolonych i wygaszać bardzo starannie. Strzyma się od palenia tytoniu w lesie, dając tym przykład innym.

Edawałoby się, że czynności związane z przygotowaniem wycieczki mają niewiele wspólnego z kulturą uprawiania turystyki. Jednakże to tylko pozory. Dobre przygotowanie wycieczki ma wpływ na cały jej przebieg. Tylko mimochodem wspomnieć warto o doborze dla danego typu wycieczki właściwego ubioru, obuwi, sprzętu, wielkości obciążenia - plecak! - wyżywienia, napojów i dziesiątków innych przedmiotów, o których nie można zapomnieć, bo potem w drodze ich się nie uzyska. A braki wpływają na samopoczucie turysty, na humor i zdrowie. O tych sprawach na ogół organizator wycieczki przypomina uczestnikom.

Kulturalnego turystę cechuje jeszcze przygotowanie się do wycieczki w zakresie programu. Jak wiedzie trasa? Co jest ciekawego do obejrzenia? Jakie zabytki przeszłości, miejsca upamiętnione zdarzeniami historycznymi, pomniki dla uczczenia walk o wyzwolenie narodowe i społeczne? Jakie współczesne budowle spotyka się na szlaku - fabryki, szkoły, wzorowe gospodarstwa? Jakie przyrodnicze ciekawostki czekają na nas - parki, lasy, obszary chronione, skały, grotty, usypiska? Turysta z prawdziwego zdarzenia już przed wyjazdem będzie wiedział, co i gdzie warto zobaczyć i jak tam się dostać. Pozna przed wycieczką geografię, przyrodę i historię regionu, w który się udaje. Zapozna się ze współcześnie trwającymi zjawiskami, z przemianami społecznymi, z postępem technicznym, budownictwem,

rozwojem życia kulturalnego regionu. Wówczas korzyść z wyliczeń będzie wielokrotnie większa niż dla turysty nie przygotowanego w sposób kompleksowy.

Obowiązki związane z kulturalnym uprawianiem turystyki nie są uciążliwe. Natomiast ich spełnienie daje wiele zadowolenia i stanowi dobry, zaraźliwy przykład dla innych, mniej wyrobionych turystów. A no cóż? - z kulturą nikt się nie rodzi, kulturę się nabywa. Nabywa się łatwiej, gdy człowiek obraca się w kulturalnym środowisku ludzkim. Zawsze trzeba mieć na uwadze, że kulturalna turystyka służy pogłębieniu wiedzy krajoznawczej, umacnianiu patriotyzmu i utrzymywaniu dobrego zdrowia i pogody ducha do późnych lat życia.

Władysław Manduk

SYLWETKA UCZESTNIKA REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ  
BRONISŁAW WESOŁOWSKI  
- WYBITNY DZIAŁACZ POLSKIEGO I ROSYJSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Postać Bronisława Wesołowskiego - wybitnego działacza polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego, jednego z założycieli Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, aktywnego uczestnika Rewolucji Październikowej, której 60 rocznicę obchodzimy w bieżącym roku - związana jest z terenem obecnego województwa skierniewickiego.

Urodził się 14 sierpnia 1870 r. w Faworach, w okolicach Rawy Mazowieckiej, jako najmłodszy spośród dziesięciorga dzieci Andrzeja Wesołowskiego - właściciela majątku ziemskiego. W latach 1877-1881 Bronisław Wesołowski uczęszcza do szkoły początkowej w Rawie, a po jej ukończeniu do gimnazjum w Warszawie. Usunięty z ostatniej klasy gimnazjum za działalność w nielegalnych kółkach młodzieżowych, zdaje maturę jako ekstern w Płocku w roku 1889. W tymże roku działa już czynnie w Związku Robotników Polskich w Warszawie.

W latach 1889-1890 Bronisław Wesołowski odbywa służbę wojskową w armii carskiej, a jesienią 1891 r. wyjeżdża na studia do Szwajcarii. Tu kończy w roku 1894 politechnikę w Zurychu,



Uroczystość z okazji 38 Rocznicy Bohaterskiej Bitwy  
Żołnierzy 3 Pułku Ułanów Śląskich

fol. St. Tarnowski



Klub turystyczny ZSZ Spec. zgromadził  
wiele pamiątek z rajdów i wędrowek

fol. Andrzej Robak



Biwak na skrajcu puszczy Kampinowskiej.

fol. Zbigniew Misiek



Rosną kadry naszych następców

fol. Andrzej Robak

strzymując dyplom inżyniera elektryka. Jeszcze w okresie studiów zaprzyjaźnia się z niektórymi polskimi i rosyjskimi działaczami rewolucyjnymi. W roku 1893 zakłada wraz z Różą Luksemburg i Julianem Marchlewskim Socjaldemokrację Królestwa Polskiego /SDKP/, partię marksistowską, która w roku 1900 - po połączeniu się z lewicowymi socjaldemokratami z Litwy - przyjęła nazwę - Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy /SDKPiL/.

Po ukończeniu studiów Bronisław Wesołowski przyjeżdża do Warszawy i zakłada krajową organizację SDKP. Jest jednym z organizatorów I Zjazdu SDKP /1894 r./ i jednym z głównych referentów na tym zjeździe. Pełni w partii funkcję sekretarza Komitetu Warszawskiego i Zarządu Głównego. Posługuje się pseudonimem "Smutny" i kryptonimem M.M.

We wrześniu 1894 r. Bronisław Wesołowski zostaje aresztowany i osadzony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Po dwuletnim pobycie w cytadeli zostaje skazany na 6 lat katorgi i zesłany w roku 1896 do Wierchojańska w guberni jakuckiej /wschodnia Syberia/, gdzie znajduje się do roku 1903. Następnie przebywa na przymusowym osiedleniu w Kijowie, pracując tu jako inżynier.

Podczas rewolucji 1905 r. na wezwanie towarzyszy z kraju, głównie Peliksa Dzierżyńskiego, "Jan z Kijowa" /takiego pseudonimu używa wówczas Bronisław Wesołowski/, przybywa nielegalnie w sierpniu do Warszawy i włącza się aktywnie w nurt walki rewolucyjnej. Jest w latach 1905-1908 jednym z kierowników organizacji krajowej SDKPiL. W czerwcu 1906 Bronisław Wesołowski uczestniczy w V Zjeździe SDKPiL, który podejmuje uchwałę o zjednoczeniu z Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą Rosji /SDPRR/, przy zachowaniu odrębności organizacyjnej. Po aresztowaniu Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego w roku 1906 przejął całe kierownictwo partyjne spoczywa w jego rękach. Ale i on w listopadzie tegoż roku zostaje aresztowany i osadzony na pewien czas w Brześciu, skąd uwolniony za kaucją powraca do Warszawy do pracy partyjnej.

Bronisław Wesołowski z ramienia SDKPiL bierze udział w V Zjeździe SDPRR /1907 r./ w Londynie, gdzie należy do grupy popierającej stanowisko Lenina i bolszewików, zajmowane w omawianych na tym zjeździe sprawach. Posługując się pseudonimem "Zabo-

rowski", prowadzi następnie aktywną pracę partyjną w Warszawie i Łodzi. W dniu 25 lutego 1908 r. zostaje znów aresztowany i skazany 2 grudnia tego samego roku przez Warszawski Okręgowy Sąd Wojskowy na 6 lat katorgi. Do roku 1910 odbywa wyrok w Łodzi, a potem w Orle. Zesłany z kolei na dożywotnie osiedlenie na Syberię, do guberni jeniejskiej, uwolniony zostaje dzięki rewolucji lutowej 1917 r.

Przybywszy do Piotrogradu, wchodzi Bronisław Wesołowski w skład Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Podejmuje też na nowo działalność w SDKPiL i SDPRR/b/. Od czerwca 1917 r. jest zastępcą członka Komitetu Wykonawczego grup SDKPiL w Rosji. Z jego ramienia i redakcji "Trybuny" zostaje delegatem na VI Zjazd SDPTT/b/. Następnie pełni funkcję członka KC tej partii. We wrześniu 1917 r. z listy bolszewickiej wybrany jest do Piotrogradzkiej Dumy Miejskiej. 2 listopada tegoż roku zostaje skierowany przez KC SDPRR/b/ do pracy w Piotrogradzkim Komitecie Wojskowo-Rewolucyjnym.

Bronisław Wesołowski aktywnie uczestniczy w przygotowaniach do rewolucji i w samej Rewolucji Październikowej, a po ustanowieniu władzy rady, zajmuje odpowiedzialne stanowisko w Ogólnorosyjskim Centralnym Komitecie Wykonawczym Rad /WCiK/. Jako doświadczony działacz, a jednocześnie człowiek mający wielkie poczucie sprawiedliwości, Bronisław Wesołowski zostaje mianowany 15 lipca 1918 r. członkiem Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości, a następnie - od listopada tego samego roku - jego przewodniczącym.

19 grudnia 1918 r. Bronisław Wesołowski na czele delegacji Radzieckiego Czerwonego Krzyża przybywa do Warszawy, aby zorganizować pomoc rosyjskim jeńcom wojennym, znajdującym się na ziemiach polskich i omówić sprawę ich repatriacji do Rosji. W dniu następnym zostaje on wraz z całą delegacją aresztowany przez władze polskie, a po pewnym czasie wysłany pod eskortą wojskowej żandarmerii do granicy radzieckiej i w nocy z 1 na 2 stycznia 1919 r. zamordowany w lesie koło wsi Wyliny - Ruś /pow. Wysokie Mazowieckie/. W ten sposób w początkowym okresie niepodległości naszego kraju zginął z rąk rodzimej reakcji człowiek, który 20 lat swego życia spędził w carskich więzieniach i na zesłaniu.

po drugiej wojnie światowej na budynku rawskiej szkoły /dawne kolegium jezuickie z początku XVII w./, do której uczęszczał Bronisław Wesołowski, umieszczono tablicę poświęconą temu wybitnemu działaczowi robotniczemu rodem spod Rawy Mazowieckiej. On to, mimo swego ziemiańskiego pochodzenia, dobrze służył polskiej i rosyjskiej klasie robotniczej. Obecnie w starym budynku szkolnym w Rawie Maz. znajduje się muzeum regionalne.

Henryk Szubert

### POLSKI WRZESIEŃ...

Motto: "W walce z hitlerowskim najeźdźcą Naród Polski wzniósł się na szczyty patriotyzmu i bohaterstwa" cytata z przemówienia I Sekretarza KC PZPR z okazji 25-lecia P.I.R. w Warszawie.

Wrzesień 1939 roku im bardziej odległy, tym bardziej będzie pamiętny z racji konsekwencji jakie przyniósł Europie i światu.

Polska, skłaniana przez polityków zachodu do uległości i rezygnacji ze swej suwerenności, wobec bezczelnych żądań psychopaty, któremu oddawano miasta, okręgi i państwa, odpowiedziała zgodnym głosem wszystkich obywateli. Nie!!!

Głos ten i postawy kosztowały nas miliony istnień ludzkich, tysiące spalonych wsi i miast i miliony ludzi katowanych i głodzonych za kolczastymi drutami. Naród Polski szczególną pamięcią czoł miejsca na, których żołnierz prawie bezbronny stawiał czoło uzbrojonym po zęby hitlerowskim watahom. Miejsca bitew roku 1939 ludność miejscowa traktuje jako miejsca pamięci narodowej. Poległym stawia pomniki, dba z pietyzmem o ich groby. W wielu miejscowościach organizuje i utrzymuje tzw. "Izby pamięci narodowej", w których ze czcią przechowuje strzepy mundurów po bohaterach, odłamki pocisków i elementy znajduwanej na polach broni oraz fotografie poległych i żywych, którzy w bitwach tych brali udział. Każdego roku w dni pamiętnych bitew do miejscowości tych przybywają byli kombatanci, by złożyć hołd poległym towarzyszom broni, a z żywymi przywitać się i radować,

że trud i męstwo włożone wtedy owocuje w piękniejącej z dnia na dzień Ojczyźnie. Na dwóch takich uroczystościach w bieżącym roku miałem satysfakcję być, widzieć i podziwiać z jaką serdecznością ludzie prywatni i przedstawiciele politycznych i administracyjnych, szkolnych i wojskowych odnoszą się do bohaterów pamiętnego września. Żołnierze, harcerze i szkolne mauluchy trzymali straż przy grobach a orkiestry strażackie prowadziły ludność na cmentarze, gdzie odbywały się uroczystości rocznicowe. Jedną z miejscowości to Woźniaki. Miejscowość leżąca w woj. częstochowskim, 8 km od Kozięglów, a w owym czasie w pobliżu granicy państwowej. Miejscowość ta ma bogate i wielowiekowe tradycje; w roku 1954 obchodziła 500-lecie uzyskania praw miejskich, wzmianki sięgają jednak znacznie dalej, bo aż roku 1310 kiedy to były miejscowością celną. Na polach pod Woźnikami 3-ci Pułk Ułanów Śląskich z Tarnowskich Gór, który dosłownie w przeddzień napaści hitlerowskiej został do Woźnik odkomenderowany, stoczył w dniu 2 września 1939 r. swój pierwszy regularny bój. Z historii Pułku wiadomo, iż był osłabiony brakiem dwóch szwadronów, z których 3-ci stacjonował w Pszczynie i był przydzielony do krakowskiej brygady kawalerii i z nią przeszedł szlak bojowy, a 4-ty szwadron został w przeddzień napaści oddelegowany nad granicę do Kalet. Na uroczystości 38 rocznicy bohaterstwa żołnierzy 3 Pułku zjechało do Woźnik ponad 80 byłych kombatantów ze swoimi rodzinami, mnóstwo mieszkańców Woźnik i okolic oraz przedstawiciele Drużyny harcerki z Częstochowy, noszących dumnie imię "3 Pułku Ułanów Śląskich", a jako widomy znak noszące proporczyki pułkowe żółto-białe. Specjalne zdziwienie wśród uczestników wzbudziło kilku ułanów w barwach 3-go Pułku i z szablami u boku.

Do zebranych na cmentarzu przemówił były 2-gi zastępca d-cy pułku, mjr Stefan Sołtysik, który zobrazował przebieg bitwy i bagnietami odpierane ataki za atakiem. Wymieniał nazwiska poległych, odwagę i bohaterstwo wszystkich żołnierzy z d-cą pułku, płk Czesławem Chmielewskim. Nadmienił ze wzruszeniem i w ciepłych słowach, że ubrani w galowe ułańskie mundury, z żółto-białymi otokami i lampasami, to mieszkańcy wsi Birosze /posiadające w XV w. prawa miejskie/ w województwie przemyskim, którzy jako cywile, w dowód pamięci bohaterów 1939 r., zorga-

nizowali jedyny /jak powiedział mjr Sołtysik/ w świecie cywilny pluton kawalerii i dumnie noszą imię i barwy 3 Pułku Ułanów, na pamiątkę ostatniej bitwy stoczonej tam z hitlerowskim najeźdźcą. Po tej bitwie 3-ci p.u., na rozkaz d-cy krakowskiej brygady kawalerii, w skład której wchodził, nie mając amunicji i okrąszone pułk kapitulował. Od miejsca pierwszej bitwy do dnia kapitulacji bronił swej Ojczyzny i honoru, mając tylko serca i karabiny przeciw kilkakrotnej przewadze wroga uzbrojonego w karabiny maszynowe, czołgi, armaty i rażącego z powietrza, pułk przebył 350 km i stawiał opór 20 dni. Na podkreślenie zasługi fakt, że d-ca pułku w jednej z bitew został uznany za poległego na skutek odniesionych wielu ran i okaleczeń, dopiero w obozie pozostali przy życiu towarzysze broni dowiedzieli się, że ich bohaterski d-ca został od śmierci uratowany, lecz do sirowia już nigdy nie wrócił. Zmarł w roku 1960 i został z honorami wojskowymi pochowany w Tomaszowie Mazowieckim, w swoich rodzinnych stronach.

Jeżów, miejscowość leżąca w połowie drogi między Brzezunami a Rawą Mazowiecką, w woj. skierniewickim. Nazwa tej miejscowości w kronikach naszego kraju wymieniana jest wielokrotnie i to już od roku 1150, a położenie jej wśród urodziwych pól mazowieckich sprawia, iż jadący szosą z Łodzi do Warszawy, chcąc podziwiać ładniejsze krajobrazy wybiera drogę przez Brzeziny, Jeżów i Rawą Mazowiecką. Obecnie droga ta po wybudowaniu szosy szybkiego ruchu: Katowice-Warszawa, trasa ta jeszcze bardziej się uatrakcyjniła. Pod Jeżowem, właśnie, w dniu 9 września 1939 r. odbyła się jedna z bardziej krwawych bitew stoczonych z napastnikiem, który całą swoją siłą parł na Warszawę, którą również pragnął złamać w ciągu kilku dni. Na drodze zmasowanych sił wroga na ziemi i w powietrzu stanęła 30 dywizja piechoty, a konkretnie 83, 83, 84 pułk piechoty i 30 pułk artylerii lekkiej. Tu pod samym Jeżowem, na terenie pofałdowanym, dywizja ta będąc okrążona stoczyła heroiczny bój zdążając do pomocy obrony stolicy, u bram której wróg szykował się do jej zdobycia. Bojem pod Jeżowem 30 dywizja opóźniła parcie na stolicę, a wydosłała się z okrążenia, podążyła stolicę z pomocą. Rozegraniem tego heroicznego boju, który w rezultacie otworzył drogę z okrążenia, dowodził osobiście d-ca 83 Pułku Strzelców

plk dypl. Adam Nadachowski. Bohaterstwo dywizji drogo opłacono. Poległo wielu żołnierzy szeregowych, podoficerów i oficerów, a wśród nich plk. Nadachowski, mjr Kalinowski i wielu innych dowódców kompanii i plutonów. Na cmentarzu wojskowym w Jeżowie spoczywa 208 poległych, a w pobliskich miejscowościach jeszcze ponad 40.

W dniu, w którym odbywała się uroczystość poświęcona tej heroicznej bitwie, osiedle przybrało odświętny wygląd; domy zostały przystrojone flagami państwowymi a cała ludność wyległa by wziąć udział w tej uroczystości. Strażacka orkiestra poprowadziła na cmentarz ponad 800 ludzi, wśród których było wielu uczestników i osobistych bohaterów tej walki, a między innymi był p-plk Mieczysław Glenderczyk, w owym czasie mjr, który osobiście poprowadził atak na starą cegielnię, w której obwarowani wrogowie bronili przejścia dywizji. Na cmentarzu uroczystość otworzył Sekr.Kom.Gm.PZPR w asyście Naczelnika Gminy i poprosił mjra Zielińskiego czł.kom.hist.ZBOWID z Łodzi, aby przedstawił przebieg bitwy.

Mjr Lucjan Zieliński opisał dokładnie przebieg bitwy, wymieniając poszczególne oddziały i zadania jakie spełnili. Po przemówieniu mjra Zielińskiego i przedstawiciela ZBOWID z Jeżowa, który podziękował młodzieży szkolnej za utrzymanie w takiej czystości i z pietyzmem dekorowane groby, Sekretarz Kom.Gm.PZPR - apel poległym. Orkiestra odegrała hymn poległym.

Po rozjeździe się uczestników na każdym grobie poległego żołnierza pozostały po 2-3 wiązanki kwiatów, które składali wszyscy przybyli mieszkańcy Jeżowa, a przede wszystkim młodzież szkolna miejscowej szkoły, w której młodzież i ciało pedagogiczne z dyr. szkoły na czele utrzymują i wzbogacają "Izbę Pamięci Narodowej". Na ścianach i w gablotach oprócz strzępów mundurów, zardzewiałej broni i innych pamiątek rozwieszono są fotografie dowódców dywizji i poszczególnych pułków w miarę możliwości ich zdjęć. Na podkreślenie zasług je uznanie dla Cechu Rzemiosł Różnych w Brzezinach, który ufundował piękną tablicę marmurową, poświęconą pamięci bohaterów lat 1939-1945.

Turyści przejeżdżający przez Jeżów, obejrzyjcie cmentarz wojskowy, by oddać cześć bohaterom i jednocześnie zobaczyć jak społeczeństwo Jeżowa dba o groby tych, którzy życie oddali w obronie swej ziemi i wolności. To samo tyczy i Woźnik, jeśli tamtędy droga poprowadzi. Jeśli mowa o Woźnikach, to na przeciw grobów i pomnika poległych żołnierzy jest również z pietyzmem utrzymany grób bojownika o polskość Śląska w okresie szalejących zaborców, mieszkającego w Woźnikach i tam w roku 1863 zmarłego Piotra Lompy, nauczyciela i społecznika patrioty.

Stanisław Tarnowski



Łódzkie Dni Turystyki - 77 odbyły się na terenie naszego miasta po raz 11-ty, tradycyjnie już zorganizowane przez PTTK pod tegorocznym patronatem Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki UMŁ, Łódzkiej Rady Związków Zawodowych, Komisji Terenowo Branżowej oraz Redakcji Ekspresu Ilustrowanego. Cele założone przez organizatorów - tj. spopularyzowanie turystyki oraz historii i rozwoju Łodzi i województwa - należy uznać za zrealizowane. Uzyskano to dzięki dotarciu z szerokim wachlarzem imprez do różnych środo-

wisk społecznych oraz zorganizowanie ich na obszarze całego województwa. Po raz pierwszy włączono do programu Łódzkich Dni Turystyki propozycje Oddziałów PTTK w Zgierzu, Pabianicach, Ozorkowie i Głownie, jak również Oddziały te uczestniczyły w imprezach zorganizowanych przez Oddziały działające w Łodzi. Niemniej w kolejnych LDT należy w jeszcze większym zakresie uwzględnić imprezy turystyczne i krajoznawcze, przygotowane przez wszystkie Oddziały PTTK z terenu województwa. Dążyć należy do dalszego doskonalenia form imprez, w celu zwiększenia ich atrakcyjności i ilości uczestniczących turystów. Na bazie tegorocz-

nych pozytywnych doświadczeń, należy i w następnych, zrealizować w LDT kolejne hasła kampanii programowej PTTK "Polska naszych dni" - jako wnoszące szczególnie dużo i cennych wartości w zakresie propagowania turystyki i krajoznawstwa oraz przybliżania problematyki regionu. Nowym elementem tegorocznych LDT było włączenie się Komisji Terenowo Branżowej oraz wchodzących w jej skład jednostek turystycznych. Szczególnie atrakcyjne były wycieczki po Łodzi, zorganizowane dzięki nieodpłatnemu udostępnieniu autokarów przez przedsiębiorstwa oraz obsługę społecznie przez przewodników PTTK. 100% frekwencja w br. zapewniły zorganizowane grupy młodzieży szkolnej. Ten kierunek należy kontynuować w latach przyszłych, ponadto dążąc jednak do zainteresowania propozycjami indywidualnych uczestników spośród społeczeństwa. Należy rozszerzyć zasięg wycieczek nie tylko po Łodzi, lecz także na teren województwa, zwiedzając ciekawe krajobrazy i obiekty. Ciekawą inicjatywą było udostępnienie do zwiedzania hoteli łódzkich. Ta akcja ma szansę zyskać na popularności, pod warunkiem właściwego zabezpieczenia uczestników i form zwiedzania. Generalnym wnioskiem jest zobowiązanie na przyszłość, wszystkich biur podróży w Łodzi i na terenie województwa do kompleksowego włączenia się w obchody Łódzkich Dni Turystyki. Tradycyjne już LDT cieszą się dużą popularnością w środowisku młodzieży szkolnej. Jest to zasługa wspólnego, konstruktywnego działania Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Wojewódzkiego PTTK. Ilość tegorocznych wycieczek autokarowych nie odpowiadała zapotrzebowaniu zgłoszonemu przez dyrekcje szkół i samą młodzież. Stąd też postulat do biur podróży i PTTK o zwiększenie w przyszłości ilości autokarów i przewodników dla wycieczek szkolnych. W bieżącym roku odbywały się w niektórych szkołach uroczyste apele o tematyce turystycznej oraz zorganizowano kąciki i wystawy turystyczno-krajoznawcze. Należy zobowiązać PTTK do uzgodnienia z Kuratorium, przeniesienia tych form do większej ilości szkół - szczególnie poza obszarem miasta Łodzi. Oddziały PTTK winny dążyć do stałego zwiększenia udziału młodzieży szkolnej, w imprezach turystyczno - krajoznawczych, rajdach, wycieczkach itp. W kolejnych LDT należy zwrócić uwagę na włączenie się do programu także organizacji młodzieżowych: ZHP, ZSMP i SZSP. winny

przebieg LDT niektórych merytorycznych Wydziałów UMŁ. W latach następnych liczymy na szerszą współpracę w tym zakresie z Biurem Handlu /kiermasze, wystawy, gastronomia/ oraz Wydziałem Kultury i Sztuki /imprezy kulturalne oraz turystyczno-krajoznawcze/. Cennym udziałem zapisała się w organizacji LDT-77 Kasa Ekspresu Ilustrowanego, obejmując patronat nad imprezami, zabezpieczając serwis informacyjny oraz współorganizując konkurs dla czytelników. Kontynuując tę tradycję należy rozszerzyć zagadnienia informacji i propagandy na inne środki masowego przekazu - prasę, radio i telewizję. Propaganda LDT musi być organizowana także przez same biura turystyczne /wystawy lokalni, środki transportu, materiały propagandowe/. Koordynacja programu LDT odbywa się w uzgodnieniu z WKPiT, natomiast jednostki patronujące, uczestniczą w kosztach przygotowania i realizacji imprezy.

Lucjan Stopczyk



W dniu 18 września 1977 roku odbył się kolejny, trzeci już Rajd Najmłodszych, zorganizowany przez Łódzki Oddział PTTK. W tegorocznej imprezie udział wzięło 435 osób - dzieci z najmłodszych klas szkół podstawowych. Rajd przebiegał na trzech trasach: żółtej /start z pętli tramwaju nr 16/ i niebieskiej /start z pętli tramwaju nr 8/. Obie trasy prowadziły przez najcie-

kawsze tereny lasów łągielnickich. Po drodze uczestnicy mieli do zaliczenia punkty kontrolne /po dwa na każdej trasie/, na których czekały na nich różnego rodzaju gry zręcznościowe, m.in. serso, kręgle, latające bikle i inne konkurencje wzbudzające mnóstwo emocji wśród dzieci. O godzinie 12,30 uczestnicy obu tras spotkali się na mecie wyznaczonej na parkingu przy ul. Wycieczkowej. Zakończenie rajdu przygotowały dzieci z Młodzieżowego Domu Kultury Łódź - Bałuty. W programie były m.in. wspólnie śpiewane piosenki przy akompaniamencie gitary /zasługa kol. Andrzeja Karowskiego/, atrakcyjne konkursy z nagrodami i zabawy. Największą atrakcją wzbudził punkt loterii fantowej, przy którym stała długa kolejka rozentuzjasmowanych dzieci. Uczestnicy otrzymali także torby ze słodyczami i herbatę. Dużo radości wzbudziły też pamiątkowe dyplomiki, znaczki i plakietki, które otrzymało każde dziecko. Ponieważ dopisała również pogoda, więc i humory uczestników były znakomite. Po ognisku dzieci pod opieką nauczycieli lub rodziców rozeszły się na najbliższe przystanki MPK zapowiadając swój udział w przyszłorocznym. Czwartym Rajdzie Najmłodszych.

Anna Mikołajczak



Garść wrażeń z VIII Ogólnopolskiego Rajdu i Złotu PTTK na Dożynki Łowickie.

W niedzielę 18 września 1977 roku zakończył się we wsi Bocheń VIII Ogólnopolski Rajd i Złot na Dożynki Łowickie. Impreza pozwoliła na wędrowkę znacznej rzeszy turystów kilkoma trasami wiodącymi po terenach Księżackich - Łowickich. Uroku wędrowce dodawała ładna, słoneczna, bezwietrzna pogoda. Meta rajdu znajdowała się we wsi Bocheń.

Jedną z tras - trasa trzecia prowadziła z Łowicza przez Szczyrłów, Stulice, Ostrów do Bochenia. Podczas wędrowki można było obserwować szkodliwy wpływ nadmiernych opadów deszczowych, które doprowadziły do wylewu Bzury i zniszczenia miejscami okolicznych terenów, jednocześnie jakby dla kontrastu można było pochwalić piękno i urok zabudowa Łowicza z charakterystyczną sylwetką XVII-wiecznej barokowej kolegiaty. Z zakończeniem rajdu w Bocheniu związany będzie trwały ślad w postaci otwartej w tym dniu Izby Pamięci Narodowej. Będzie to jeszcze jeden akcent krajoznawczy godny zwiedzenia. Warto może w tym miejscu przypomnieć, że w roku 1964, w związku z 600-leciem Uniwersytetu Jagiellońskiego na ścianie tamtejszego Domu Ludowego odsłonięto Tablicę Pamiątkową poświęconą pamięci znakomitego szanowanego i cenionego doradcy królewskiego Adama z Bochenia.

Jak wynika z materiałów i dokumentów historycznych zgromadzonych w Izbie, Bocheń był kolebką z której wywodziło się wielu ludzi zasłużonych dla kultury polskiej: można tu wymienić m.in. doktora Stanisława Flisa, który wiele lat swojego życia poświęcił badaniom dziejów i bibliografii Warmii i Mazur. Wiele miejsca w Izbie zajmują również dokumenty upamiętniające

udział miejscowej ludności w walce z okupantem hitlerowskim w latach 1939-45.

Turystów zgłaszających się na metę rajdu wieś ugościła "wyśmienicie" i po staropolsku: na turystów oraz gości czekały bowiem występy Zespołu Pieśni i Tańca, śliczny wieniec dożynkowy i bochen świeżego chleba obficie rozdzielanego przez Gospodarza Dożynek.

Impreza była udana, dostarczyła wielu bardzo przyjemnych wrażeń, a co najważniejsze posiadała ogromne wartości poznawcze.

Apolinary Kulesza

### SULEJÓW - PODKLASZTORZE

Wioska Podklasztorze rozciąga się naprzeciw leżącego na lewym brzegu Pilicy Sulejowa, nieco w dół rzeki. Sięgają tu wody spiętrzonego w Smardzewicach zalewu. Na zboczu doliny Pilicy stoi duży, obronny kompleks zabudowań kościoła i klasztoru cystersów. Dziś składają się na nie trzy elementy: późnoromański kościół z pocz. XIII wieku /wraz z pochodzącą z tego samego okresu częścią wschodniego skrzydła klasztoru - zakrystią i kapitułarzem/, ruiny późnoromańskich południowego i zachodniego skrzydła opactwa oraz wreszcie część dziś najbardziej imponująca wyglądem, ale i najnowsza - mury obronne z basztami, arsenalem, budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Wymienione zabudowania opactwa pochodzące z różnych okresów tworzą w sumie nieregularny wielobok przerywany basztami i wieżami bramnymi.



Opactwo cystersów ufundował tu w 1177 roku Kazimierz Sprawiedliwy i jak zawsze po wzniesieniu prowizorycznych budynków zakonnicy przystąpili do budowy kościoła, który ukończono w 1232 roku. Wzniesiony on został z ciosów miejscowego pięknego szarego piaskowca, jedynie w końcowej fazie budowy w nie-

wielu miejscach nowatorsko użyto cegły. Zachował się do dziś w świetnym stanie. Jest to budowla trójnawowa z transeptem /nawą poprzeczną/, wydzielonym, prosto zamkniętym prezbiterium i dwoma prostokątnymi kaplicami po jego bokach. Najciekawiej prezentuje się fasada zachodnia z okazałym portalem głównym i powyżej oknem z rozetą, umieszczonymi na osi budynku. Po bokach były ponadto pierwotnie dwa skromne wejścia do naw bocznych, ale zostały one zamurowane.

Romański portal główny z uwagi na doskonałość proporcji i dekoracji uważany jest za jeden z najpiękniejszych w Polsce. Wzorem budowli północnych Włoch wbudowany jest on w rzadko stosowany, wyodrębniony architektonicznie występ zwany "domkiem portalowym". Z lewego portalu bocznego zachował się interesujący fragment z przedstawieniem krzyża, a po jego bokach słońca i ptaka z księżycem. Z uwagi na prymitywną technikę wykonania i archaiczną, różnie interpretowaną symbolikę wyobrażeń uznawany jest on jako wcześniejszy niż późnoromański budynek kościoła. Pochodzenie tego zachowanego fragmentu nie jest jednak dokładnie określone, jest to najprawdopodobniej pozostałość malej prowizorycznej świątyni, tzw. oratorium, jaką wzniesli zaraz po swoim przybyciu cystersi w końcu XII wieku.

Elewacje boczne są pozbawione ciekawszych akcentów architektonicznych, podobnie jak w większości kościołów cysterskich. Jedyne wejście boczne prowadzące z wschodniego ramienia krużganika do nawy południowej jest skromnie dekorowane ornamentami roślinnymi. W nawach kościoła zachowane są późnoromańskie sklepienia krzyżowo-żebrowe. Sklepienie prezbiterium jest późniejsze. Detale architektoniczne są dekorowane ornamentami roślinnymi lub plecionkowymi geometrycznymi. Wyposażenie świątyni jest wczesnobarokowe z początku XVII wieku /np. ołtarze z marmuru i alabastru przy filarach międzynawowych/ i rokokowe z końca XVIII wieku /ołtarz główny, ołtarze w transepcie, stalle/. Widać one ślady dużych zniszczeń z okresu powstania styczniowego.

Wnętrze kościoła wydaje się niewielkie w zestawieniu z otaczającym go kompleksem zabudowań, aczkolwiek jest to tylko złudzenie, gdyż budynek ma wymiary zbliżone do analogicznych obiektów cysterskich w Wąchocku, Koprzywnicy czy Jędrzejowie.

Z dawnego klasztoru dostawionego od strony południowej do korpusu kościoła ocalały tylko fragmenty. Już w 1259 roku zniszczyli go Tatarzy, później były pożary, najwięcej zniszczeń przyniósł jednak okres dewastacji po kasacji opactwa w 1819 roku. Poza prostokątną zakrystią ocalało przylegające do niej wyjątkowo piękne pomieszczenie - dawny kapitularz o dużych rozmiarach /około 10 x 10 m/ o doskonale zachowanym romańskim wnętrzu. Sklepienie kapitularza sulejowskiego zaliczane jest do najśmielszych przedsięwzięć w architekturze cysterskiej w Polsce. Dzięki mistrzowsko zastosowanym proporcjom poszczególnych elementów konstrukcyjnych cztery pola sklepienia podtrzymuje tylko jedna kolumna. Rozwiązanie tego typu jest charakterystyczne raczej dla sal przeznaczonych do pracy zakonników, czyli tzw. fraterni. Spośród detali architektonicznych dekorowanych głównie motywami roślinnymi wyróżnia się w kapitularzu zwornik sklepienny przedstawiający cztery głowy mniichów stykające się brodami. Dziś w kapitularzu mieści się muzeum PTTK, którego eksponaty przedstawiają m.in. historię opactwa.

Do zakrystii i kapitularza przylega fragment gotyckiego krużganka z XV wieku. Zachowane na zwornikach sklepień wyobrażenia orła jagiellońskiego, Pogoni Litewskiej i krzyża węgierskiego pozwalają przypuszczać, że pomocy pieniężnej przy budowie krużganka udzielił król Władysław Jagiełło, który gościł w Sulejowie w 1410 roku. Od strony rzeki ocalała tylko jedna ściana z dawnego refektarza klasztornego.

Otoczające teren mury obronne z wieżami wzniesiono na przełomie XV i XVI wieku w stylu gotyckim, a później przebudowano je w stylu renesansowym. Z czasów tej przebudowy XVI-wiecznej zachowały się do dziś piękne, typowe dla polskiego renesansu attyki. Oprócz murów obronnych wzniesiono wówczas także arsenał, Bramę Krakowską oraz baszty: mauretańską, attykową, muzyczną, opacką i rycerską. W XVII wieku wybudowano osobno stojący nowy czworobok budynków klasztornych /od południa/, zaś do murów obronnych dostawiono od wewnątrz budynki gospodarcze i mieszkalne.

Dziś ten duży kompleks zabudowań opactwa oystersów jest zabytkiem rangi międzynarodowej. Sulejowski obwód warowny otaczający klasztor i kościół jest jednym z lepiej zachowanych

oysterskich założeń obronnych nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Mimo poważnych prac konserwatorskich przeprowadzonych po pożarze w latach 1923-28 oraz później w latach 1946-50 wymaga jeszcze dużych nakładów inwestycyjnych. Prowadzone obecnie prace przez Miastoprojekt Łódź-Województwo zmierzające do rekonstrukcji obiektu pozwalają sądzić, że będzie to jeden z najpiękniejszych zabytków woj. piotrkowskiego, a bliskość zalewu na Pilicy spowoduje na pewno duży napływ turystów.

Przemysław Pilich

#### POZNAJMY SIĘ W KOLORZE - PO RAZ TRZECI

Do tegorocznego Przeglądu Prześrocy Krajoznawczych organizowanego przez Łódzki Oddział PTTK, przystąpiło 5 uczestników prezentujących 9 zestawów slajdów. Impreza odbyła się 21 czerwca 1977 r. Dominowały zestawy poświęcone architekturze. Niestety tylko 2 zestawy poświęcone były Łodzi. Czyżby nasze miasto było tak nieatrakcyjne dla fotografujących krajoznawców? Na pewno tak nie jest, o czym przekonuje nas działalność kol. Mirosława Wojalskiego, który co roku prezentuje zestawy "Łódzkie". W tym roku otrzymał on nagrodę za zestaw zatytułowany "Czy nowa Łódź jest piękna?". W grupie zestawów przyrodniczych nagroda przypadła zestawowi "Kwiaty i owady" zaprezentowanemu przez kol. Bohdaną Bazylińskiego, zaś w grupie turystyczno-krajoznawczej nagrodę zdobył kol. Jerzy Dworakowski za zestaw "Jura Krakowsko-Częstochowska". Zestaw ten odznaczał się świeżością ujęcia, oiekawymi efektami i dobrym komentarzem. Trzeba podkreślić, że kol. Dworakowski - uczeń XXIV LO w Łodzi - jest debiutantem nie tylko w Przeglądzie, ale w ogóle w fotografowaniu na barwnych materiałach odwracalnych.

Należy tylko żałować, że tak mało uczestników wzięło udział w Przeglądzie. Wykonujących diapozytywy jest przecież w Łodzi bardzo dużo. Czemu tylko 5 osób zdecydowało się na udział w tej imprezie?

jko

BIULETYN  
ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO PTTK  
NR VII-IX 1977

WYDAJE:  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI PTTK  
Łódź, ul. Piotrkowska 102a  
tel. 229-85

KOLEGIUM REDAKCYJNE:  
Władysław Manduk, Stanisław  
Tarnowski, Henryk Szubert,  
Eugeniusz Małafiej/redaktor/  
Grażyna Fligiel - Siemińska  
/sekretarz/

SPIS TREŚCI	str.
K.Grzelewska Sprawozdanie z IX Wal- nego Zjazdu PTTK	1
L.Fularski Przemówienie wygłoszo- ne na V Forum Fotogra- fików-Krajoznawców	3
A.Robak V Forum Fotografików	6
Wł.Manduk Kultura Uprawiania Tu- rystyki	8
H.Szubert Sylwetka uczestnika Re- wolucji Październikowej	14
St.Tarnowski Polski Wrzesień	17
L.Stopczyk Łódzkie Dni Turystyki	21
A.Mikołajczyk 3 Rajd Najmłodszych	24
A.Kulesza Dożynki Łowickie	25
P.Pillich Sulejów Podklasztorze	26
jko Poznajmy się w kolorze - po raz trzeci	29
FOTO: Maria Misiak, Stanisław Tar- nowski i Andrzej Robak	
DRUK - Poligraficzna Sp.Pracy J.40-Z.4012-1000 egz.W-10	